

K R E J Y

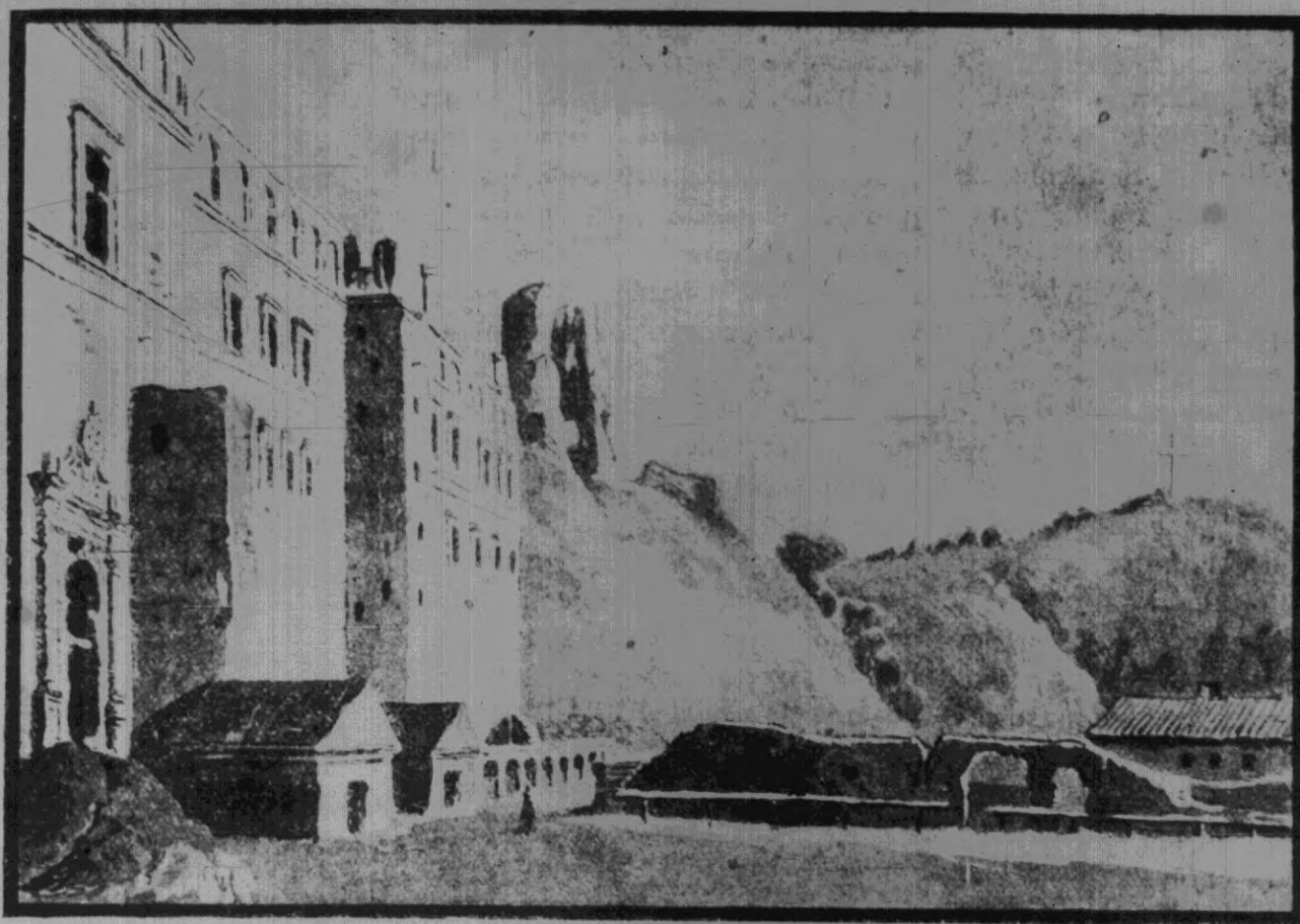
PISMO ILUSTROWANE, NIEZALEŻNE I BEZPARTYJNE.

N^o 6.

Wilno, 18 października 1922 r.

CENA
150 MK.

STARE WILNO.



*Fronton b. pałacu królewskiego
znajdującego się jeszcze przed 120-u laty w Wilnie.*

*Podług szkicu sepiowego wykonanego z natury przez profesora Franciszka Smuglewicza w r. 1798.
Kopjował przed 2-ma laty Kurzawiński. Ze zbioru Wawrzynia Lucjana Uziębły.*

Tragiczna zaślepiła ruina jednego z tych licznych zabytków dawnej świetności Wilna Jagiellonów, Batorego i Wazy, tych świątków wspaniałych prastarej kultury narodu polskiego, tych przepysznych dzieł budownictwa, do których zburzenia przykładała się ręka wrażliwej satrapii samowładczej.

W latach 1799 — 1803 zostały te mury, kamienie ciosowe, cegły i marmury, rozehrane, z nakazu gubernatora Fryzela na materiał budowlany, przez spekulantą żyda Mojż. Stuckiego.

Wandalicznym zapędem tego gubernatora stało się zadose, jak przedtem i potem innych satrapów. Zalilo się na to magistrat, zalilo się społeczeństwo napróżno. Padł jeden z najpiękniejszych zabytków renesansu polskiego w Wilnie. Zburzono nam przepyszne mury obronne miasta i jego bramy (Zamkową w r. 1837) Pozostawiono nam eśd nie cos z ułamków imponujących budowli dawnych. Ocalały nie wszystkie świątynie. U.

Nasze stosunki kościelne.

Niedawno bawiła u nas w Wilnie grupka włóścian z pow. lidzkiego z parafji raduńskiej ze skargami na wikariusza raduńskiego, który samowolnie zmienił nabożeństwa dodatkowe polskie na litewskie. Delegacja ta chodziła po różnych urzędach, nie była tylko u ks. biskupa Matulewicza. Jadąc do Wilna z góry zrezygnowała z nadziei uzyskania pomocy w pałacu biskupim. Jest to wysoce znamienne dla naszych stosunków kościelnych.

Jeszcze do niedawna ludność polska żywiła ufność do władzy djecezjalnej. Ulegała złudzeniu, że dla słusznych żądań znajdzie zawsze posłuchanie, a w ostatecznym razie poprą ją polskie władze administracyjne.

Gorzkie doświadczenie ostatnich paru lat wykazało, że układ stosunków w parafjach Wileńszczyzny nie idzie ku lepszemu. Wszelkie próby nawiązania głębszego kontaktu pomiędzy ludnością polską, a pałacem biskupim rozbiły się o opór władzy djecezjalnej, która zna tylko zasadę: sic volo, sic jubeo. Stąd stopniowe, powolne odsuwanie się ludności od Kościoła, obojętnienie w rzeczach wiary i coraz większe, coraz śmielsze nieliczenie się z powagą władzy kościelnej i wogóle duchowieństwa. Gdyby nie gorące wysiłki nie politykującej części duchowieństwa, byłibyśmy świadkami zupełnego upadku stanowiska kościoła w życiu naszego społeczeństwa. Na fakt ten zwrócono już publicznie uwagę.

Nie dla tego zmniejszyły się lub ucichły zupełnie walki kościelne, że stan rzeczy się polepszył, lecz dlatego, iż ludność widząc bezowocność swych starań machnęła po prostu ręką i odsunęła się od piebanji litewskich, ograniczając swój stosunek do koniecznych formalności obrzędowych. Pomiedzy ludem i władzą kościelną wyrosła przepaść, która pogłębia się coraz bardziej.

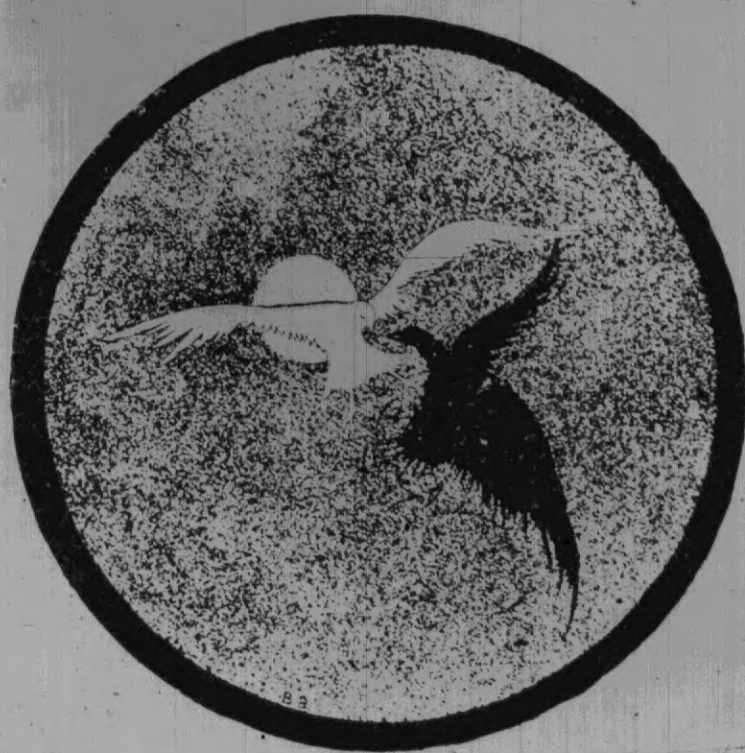
W przeciwieństwie do apatii i bierności społeczeństwa naszego władza duchowna nie pozostaje bierną. Systematycznie z precyzją nie obmyślanym planem i wytrwałością godną lepszej sprawy władza djecezjalna obsadza probostwa w Wileńszczyźnie przez księży litwinów, księżom zaś polskim daje wikaryaty i prebendy w parafjach możliwie dalej na południe położonych. Jest to praca obliczona na dalszą metę, z głęboką nadzieją przygotowania gruntu dla oczekiwanej państwowości litewskiej. Jeśli się zważy, że każde probostwo, gdzie władza ksiądz o zdecydowanej fizjognomji litewskiej jest placówką wrogą państwowości polskiej, zrozumieemy jak baczną należy poświęcać uwagę naszym stosunkom kościelnym.

Przypomnieć przedewszystkiem musimy, że należy poddać rewizji okólnik ks. Michalkiewicza z 1911 r. o porządku nabożeństw w parafjach mieszanych. Wszak od tego czasu proces uświadomienia narodowego ludności posunął się znacznie naprzód i liczbowy stosunek litwinów i polaków uległ poważ-

nym przesunięciom na korzyść jednej lub drugiej narodowości. Okólnik z 1911 r. jest dziś krzyżującym anachronizmem a przecież nie słyszymy, aby władze nasze cokolwiek ku jego zmianom czyniły.

Zaapelować więc musimy do władzy cywilnej, aby zechciała wglądnać w te stosunki i unormować je według współczesnych wymagań życia. Być może, że nowe spisy parafjalne wypadną nie według dotychczasowego systemu obsadzania probostw i nie jedną nominację trzeba będzie odwołać i zmienić.

Jeżeli władza djecezjalna chce się oddzielać od ludności polskiej, jeżeli potrafi tą odrębność manifestować na zewnątrz, jeżeli słowem chce dać do zrozumienia, że sprawuje pasterstwo tylko nad jedną częścią parafjan, obowiązkiem władzy administracyjnej jest uwzględnić całokształt stosunków i normować je według wymagań życia i interesów państwowości polskiej. Bo kto wie, czy sanacja stosunków kościelnych w Wileńszczyźnie nie wpłynęłaby na zbliżenie się ludności do kościoła i wiary a tem samem na podniesienie moralności społecznej.



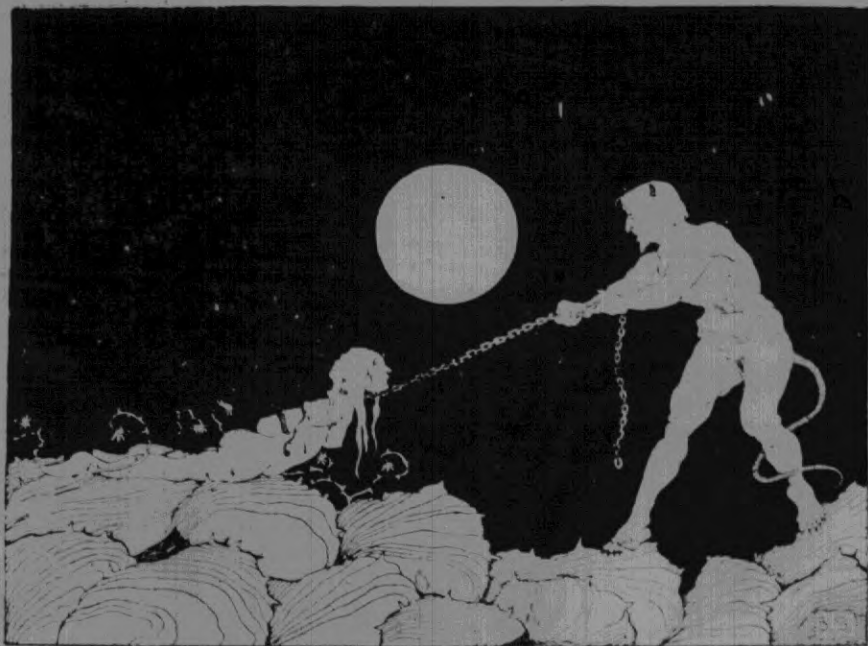
Rys. Wl. Ettl.

Walka Światła z Ciemnością.

Życie Polskie na Syberji.

Przed paru tygodniami powrócił do Wilna z dalekiej Syberji z Omska, wybitny artysta-grafik Wł. Ettel. Powrócił w nędzy. Z wielkim trudem udało mu się znaleźć miejsce w jednej z litografji, gdzie za ciężką ośmiodzinną pracę otrzymuje grosze. W nostalgji śnił Polskę niepodległą, cierpiał dla niej w czerewyczajce, pracą i talentem zdobył sobie wybitne miejsce wśród obcych, aby wreszcie po powrocie popaść znów w nędzę. Redakcja „Kresów” ma możność zamieścić kilka motywów graficznych p. Ettla, w następnym zaś numerze zapoznamy czytelników naszych z innymi pracami tego artysty. Równocześnie podajemy artykuł o życiu polskiem na Syberji pióra tegoż artysty.

Redakcja.



Rys. Wł. Ettel.

„Zabawka”.

Zapewne bardzo skąpo docierać musiały do Polski wieści z dalekiego śnieżnego Sybiru o tętnie życia polskiego. Z chwilą ustąpienia armji Rządu Syberyjskiego admirała Kołczaka i w miarę zagarniania terytorjum przez bolszewicką armję czerwoną zamierało życie społeczne i kulturalne. Odrodzenie państwowe Syberji dokonane po wygnaniu pierwszych bolszewików przy pomocy części zdrowego rosyjskiego społeczeństwa oraz polskich, czeskich i amerykańskich organizacji zostało zdeptane chamskimi butami komisarzy bolszewickich. Życie kolonji polskich zamarło. Istniejące prawie we wszystkich miastach Syberji „Ogniwa” lub „Ogniska” zostały rozpedzone i zamknięte. Przestało również istnieć wspaniale zorganizowane gimnazjum polskie w Barnaule.

Zajęcie Omska przez bolszewików faktycznie przerwało istnienie armji syberyjskiej i jedne jedyne tylko oddziały polskie, idące w arjergardzie powstrzymywały nacisk bolszewików. Ostatnie walki w pobliżu stacji Tajga (przy Tomskiej linji kolejowej) i pod Krasnojarskiem zdecydowały o naszych losach. Zdrada dowódcy garnizonu Krasnojarska gen. Zieniewicza (niestety polaka a następnie zakładnika polskiego obecnie przybyłego do Polski) i konszachty jego z bolszewikami dały im możność wzięcia do niewoli na stacji Bagatol kilku eszelonów polskich, które nie zdążyły przejechać Krasnojarska przed zdradą Zieniewicza. Cała złość i nienawiść bolszewików skierowała się na wziętych do niewoli polaków jako przeciwko najbitniejszemu oddziałowi armji białej. Od 1920 r. zamiera na Syberji wszelki przejaw życia kulturalnego. Niema

co mówić o kolonjach polskich skoro nienawiść bolszewików do polaków wzrosła niebawem z chwilą rozpoczęcia się wojny polskiej na zachodzie. Bolszewicy natychmiast ogłosili registrację polaków i wielu, którzy zgłosili się dobrowolnie zostało aresztowanych i rzuconych do więzień czerewyczajek. Równocześnie nastąpiło rozstrzelanie oficerów polskich zamkniętych w obozach koncentracyjnych i więzieniach Cze-ka. Z mnóstwa rozstrzelanych w Omsku zapamiętałem nazwiska porucznika Bronisława Parczewskiego, podporucznika Michała Michałowskiego, Stefana Popławskiego, inżyniera Aleksandra Palińskiego i Dr. Kazimierza Strońskiego. W czasie wojny polsko-bolszewickiej wszelkie głośniejsze wypowiedzenie się przychylnie o Polsce lub przyznanie się do narodowości polskiej spowodowało areszt, czerewyczajkę i rozstrzelanie. Nic dziwnego, że w takich okolicznościach wielu młodych wyparło się swej narodowości i religji i aby nie wzbudzać podejrzeń zmieniali polskie końcówki nazwisk lub wogóle zmieniali na rosyjskie nazwiska co przy nieładzie paszportowym było rzeczą bardzo łatwą. Co prawda w czasie tych ciężkich dni znajdowali się ludzie odważni, którzy prowadzili pracę ryzykowną nad utworzeniem Komitetu Polskiego, lecz wszędzie przenikająca czerewyczajka zdmuchnęła i ten słaby ogień naszego życia. Członek Komitetu Omskiego inż. Zygmunt Wiszniowski (porucznik artylerji polskiej) został aresztowany i tylko

dzięki swojej specjalności inżyniera i wstawiennictwa wpływowych rosjan przydzielony został do Syberyjskiego metalo-komitetu i pozostawiony pod specjalnym nadzorem. Znajdujący się w obozie oficerowie polscy i inteligenci wysłani zostali do Moskwy z pułk. Bodakiem na czele. Pozostawiono nadal w czerewyczajce porucznika Antoniego Burskiego (komendanta pancernego pociągu „Kościuszko”) architekta Jastrzębskiego i piszącego te słowa. W grudniu 1920 r. czerewyczajką przydzieliła mnie jako specjalistę grafika do syberyjskiego artystyczno-przemysłowego instytutu, oddając pod surowy nadzór, zaś porucz. Burski i architekt Jastrzębski zostali przeniesieni do więzienia miejskiego i jak się zdaje, rozstrzelani przed przyjazdem Delegacji Polskiej na Sybir. Z chwilą przyjazdu Delegacji repatriacyjnej rozpoczął się nowy okres w życiu naszych kolonji. Sprawie tej jak i życiu artystycznemu poświęcę słów parę w następnym numerze „Kresów”.

Wł. Ettel.



JAN BIELIŃSKI.

MOJA ZIEMIA*)**U domowych progów.**

Mówić chcę o mojej ziemi,
o jej krasie jasności,
o jej smętku i tęsknicy,
chcę cieszyć się, pieścić niemi...

Marzyć chcę o mojej ziemi,
o dzieciennych moich latach,
o najrańszych wiosen kwiatach,
chcę pieścić się, żegnać z niemi...

Dnie bez jutra, dnie bez słońca
jak kajdany wślud się wloką
bez nadziei i bez końca...

Więc leć, myśli tam — daleko,
gdzie brzeziny szumnie grają
po falistych wznórz roztoczy,
gdzie zachwytem poja oczy
uśmiechnionych łąk bezbrzeża:
gdzie w sinawej dali wstają
nad wieczorem mgły rozświetlane,
a w nich jakieś echa płyną,
szmery jakieś modlitewne...

Niechaj znówu na dnie duszy
wspomnień dawnych dzwon uderza,
i tę znaną strunę trąca,
tę odwieczną, tę jedyną...
Niech z za zamierzchów niepamięci
z poza pustki, nudy, głuszy,
niiby fala wracająca
wstaną mury dawnych ludzi,
pogrzebowy świat się zbudzi
i, z szarzyzną dnia w rozterce
niechaj zjawą cudną nęci
i niewoli serce...

Moja ziemia, to garsę p'asku
szara, łąk i pól zieloność,
to — złotego morze blasku
i błękitów nieskończoność.
To w dalekich widnokęgach
zatracone wiosek sznury,
majaczące chat kontury
w sinych lasów wstępach:
to brunatno-złote strzechy
bursztynowym mchem brodate,
to wienzące każdą chatę
kolorowe mółw uśmiechy,
takie hoże i ramiane
by dziewoje rozesmiane
co stwych wdziołków pyszne stroje
na domową kładą ścianę...

To wiśniowych sa ow cisze
rozpylone w snieżne chmury,
to ich wierne towarzysze
pszczoł pracowne chóry,
to przydrożne białe kwiatki
co wzdłuż krętych ścieżek biega,
to — głos domu rodzinnego
i wspomnieni: matki.

Moja ziemia — to zaścianki
pod stuletnią lipą śniące
cichej, szczęsnej sen prostoty:
to błocianych gniazd klekoty
w roziskrzzone ranki,
i wieczorne rozkrowory
ptałctwa po wilgotnej łące
kiedy miesiąc wstaje złoty.

owe krzyże, co od wieków
po ojcowsku błogosławia
naszym wioskom...

Dzisiaj, pusto
u ich stóp — dziś już nie prawią
one starodawnych baśni
tak, jak n'gdyś, wieczorami
działwie klękającej w ciszy...
Dziś — w zamęcie krowawych wasni
nikt ich głosu nie usłyszy,
dziś bezsilnie ramionami
obwisają złamanemi,
próchnem do darniowej pleśni
na mogilny sen się kładą,
i ostatnie przed zagładą,
pożegnania smętne piesni



To szlacheckie białe dwory
i kwitnących bzów altanki
i na słupach wsparty ganek
z Opatrzności okiem w szczycie:
za oknami biel firanek,
a przy droyze rząd topoli
i bławatki w życie...
To figury nad rozstajem
opasane białą chustą
i męczerskich glorią ćwiekowie
zдобne dawny'm obyczajem;

nucą z cicha matce — ziemi...
.....
.....
Włec o Ziemi — o tej mojej,
nowogrodzkiej... Czy jest „ładna”
— nie wiem. Ale myśl skrzydlata
w taki wspomnieni czar ją stroi,
w tak błezmierną dal błękitu,
w taki blask, że w proch upadną
przed nią wszystkie cuda świata.

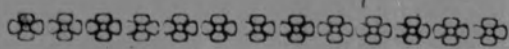
Patrzcie! Oto jej koronę
czynią dęby, wyniesione
ponad czoła wzgórz, w błękity
utopione w wielką ciszę...
Patrzcie! Lekki wiatr kołysze
plaszcz królowej złotelity
podziękany w barwę koronki,
a ten splot w kwietne łuki
w bujną zieleni pól rodzajnych
w jasne wstęgi dróg rozstajnych,
miedz wzorzystych, w złote zboże
rozszumiane jako morze!...

Luby widok! Piers oddycha
rytmem mocnym a szerokim;
zachwyconem błędzisz okiem
po tej ziemi, po rodzonej,
co miłosnie się uśmiecha
i na ciebie woła zicha
głosem matki utraconej...

Ziemio! Matko i królowo
przez twe dzieci opuszczona!
Ciemie wieniec twoje skronie,
widowie kiry nad twą głową,
miecz boleści tkwi u boku!
Szarpia świętokradzkie dłonie
żywe strzypy tego ciała,
i jak święte męczennice
krwią tortury splotasz cała...

Ziemio moja! Jak odslonić
w miłowaniu, drzącą ręką
twe matczyne, drogie lice
i do nog się tych pokłonić?
Jak wyspiewać tajemnicę
tych prastarych dąm - piosenką
pełną łez, od których zmiękną
sere kamienie? Jak twoje piękno
sławie wieczne, twoją rzeźwą
cichosć, twoje jasne słonce?
Jakie słowa gorejące
zakład w zimne lutni drewno,
by wyspiewać wszystkie czasy
by powskrzeszać wszystkie mary
i, w drgający kształt odziane,
wyteśknione, wyblagane,
żywe, krwią serdeczną skrawe
rzucić - ludziom na zabrawę!...

Redakcja zamierza drukować szereg
wyjątków z „Mojej Ziemi”. Jana Bulhaka
ilustrowanych obrazkami fotograficznymi
tegoż autora. „Moja Ziemia” opisująca
w głębokim, pełnym siły nastrojowej,
wierszu nasze Kresy, ukazała się w r. 1919
bez ilustracji, z powodu trudności czasu
wojennego, ale pomyslaną była i wyko-
naną przez autora w oryginale z ilustra-
cjami własnymi, równoległemi do tekstu
i albo też związanemi z nim wyrazem
lub nastrojem. — „Moja Ziemia” została
napisana, w czasie okupacji niemieckiej.
Red.



POWRÓT DO OJCZYZNY.

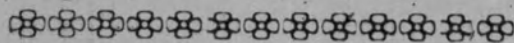


Zygmunt Gozdawa Mineyko
weteran 1863 roku.

Powrócił do Wilna jeden z najstar-
szych weteranów 63 roku, towarzyszy
Langiewicza i Mierosławskiego, współor-
ganizator powstania na Litwie i wyprawy
na Polagę, major-weteran Zygmunt Goz-
dawa Mineyko b. kapitan i wychowaniec
szkoły Sztabu Generalnego francuskiego,
którą ukończył za panowania Napoleona III.

Po ukończeniu w Wilnie w 1855 r.
gimnazjum udał się Mineyko na dalsze
studja do Mikołajewskiej szkoły inżynie-
row w Petersburgu, skąd wkrótce wiedzio-
ny myśla o organizujacem się powstaniu.
63 r. wyruszył do szkoły wojskowej Me-
rosławskiego w Genui, a powróciwszy do
kraju brał udział w wypadach Langiewi-
cza pod Chrobrem i Grochowiskami
i wspólnie z Dalewskim i Sulstrowskim
organizował powstanie na Litwie oraz
z Gustawem Reuttem i Buchwieckim wy-
prawę na Polagę. Pod Rossolizkami
wzięty był do niewoli, skazany na powie-
szenie, a następnie ulaskawiony w dro-
dze wielkich wysiłków i wysłany do ko-
pali Nerczynskich na dożywotną katorgę.
Z Syberji zdołał uciec i przybył do Paryża
do gościnnego Hotelu Lambert. Pracą
i wybitnymi zdolnościami ukończył szkołę
Sztabu Generalnego w stopniu kapitana.
Po wojnie francusko-pruskiej w 1871 r.
mianowany został na majora i przezna-
czony na służbę do Marokka, Lecz do
Marokka nie wyjechał oświadczając, że
jako syn wolnego narodu innych naro-
dów ujarzmić nie może. Gdy wybuchła
wojna turecko-rosyjska Mineyko podążył
do Turcji i za świetne prace fortyfikacyj-
ne otrzymał order „Osmanije” z gwiaz-
dą a następnie „Medżydje”. Po wybuchu
wojny grecko-tureckiej przerzucił się na
stronę Grecji walczącej o wolność, budo-
wał im forty i koleje, a za sławną forty-
fikację Janiny, gdzie grecy odnieśli walne
zwycięstwo otrzymał „Złoty Krzyż”, naj-
wyższe odznaczenie greckie za zasługi
wojenne. Następnie pracował dla demo-
kratycznej Grecji, gdzie mieszkał przez
30 lat. Otrzymał w r. b. Polski order
„Wirtuti Militari” i stopień majora wete-
rana powrócił do kraju.

Był wszędzie, gdzie walczone o wolność.



Przegląd Teatralny.

DEBIUT.

W „Sublokatorce” Grzymały,
Siedleckiego debiutowała w przesz-
łym tygodniu p. Marja Habrowska,
uczenica Osterwy i frekwentantka
warszawskiej szkoły dramatycznej.
Debutantka posiada miły głos i
warunki sceniczne, rokujące jej na-
dzieje na przyszłość. W wykonaniu
roli Janiny ujawniła p. Habrowska
spory zasób wdzięku, który w
karjerze scenicznej stanowi naj-
ważniejszy atut powodzenia artystki.
Publiczność szczerze oklaskiwała
debutantkę.

Sylwetki artystów wileńskich.

Mieczysław Dowmunt

P. Mieczysław Dowmunt świetny
komik i doskonały reżyser naszej
operetki rozpoczął zawód sceniczny
jako artysta dramatyczny o pod-
łożu tragika. Na scenę wstąpił w
1899 r. w Warszawie do dyrekcji
Dobrzańskiego. Później kolejno
dzielał los wszystkich artystów,
wiodł żywot tułaczy w zespołach
Puchniewskiego, Szyszkowskiego,
Ratajewicza, Książka i Felickiego.



Do operetki wstąpił 1905-1905 r.
wchodząc do zespołu Bolesława
Mareckiego. Pracę reżyserską roz-
począł w 1909 r. w dyrekcji Klimon-
towicza w Ciechocinku. W Wilnie
jest po raz czwarty. Przed przyjazdem
ostatnim do nas był w Teatrze
Nowym w Warszawie. Cechuje go
doskonała gra i lekki, niefrasobli-
wy humor, czem zjednał sobie
szersze sympatje publiczności wileń-
skiej.

szłość, uszczęśliwią naród... zbawią kraj.. Wnet zniknie głód, nędza, drożyzna....

Publiczność słucha....

Cyrk!...

A kiedy przeglądnemy listy wyborcze, a co najważniejsze komentarze do nich, na łamach pism przeciwników. Jakież świetne okazy mamutów, wykopaliska przedpotopowe, żubry poczciwe, trochę przestraszone i nie wiedzące, czego się od nich wymaga... Niedźwiedzie ogromne i silne, choć-cokolwiek ocieźałe, wielbiący poważne, dwu-jedno i bezgarbne.

To firmy cyrku, jego chluba i sława.

A za nimi... Niższa kategoria, stworzenia w cyrku powszedniejsze.. Wilki i dziki z ogromnych ostepów, zagrożonych parcelacją, lisy i szakale z dojlidzkich lasów, hyjenty centkowane, kropkowane, paskowane i paskujące, rysie, żbiki, bryle, gagatki...

A jak świetnie tresowane. Na wolności wrogi śmiertelne, w cyrku grzecznie podają sobie łapska...

Pogromca Mandat chodzi tam i z powrotem i biczem trzaska... Publiczność patrzy i słucha..

Wel.



PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Dnia 11 października nastąpiło uroczyste otwarcie 1922/23 roku akademickiego.

W sobotę dnia 14 października uroczyste przewieziono z Katedry Wileńskiej cudowny obraz Matki Boskiej Boruńskiej do Borun w pow. Oszmiańskim.

W dniach 7, 8 i 9 b. m. toczyły się w Wilnie obrady ogólnopolskiego zjazdu inżynierów kolejowych.

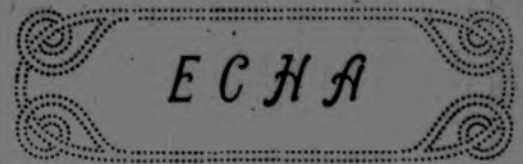
W dn. 16 października bawiła w Wilnie Jugosłowiańska misja handlowa.

W Rewlu odbyła się w dn. 8 i 9 października konferencja ministrów spraw zagranicznych Finlandji, Łotwy i Polski. Konferencja dała pomyślne wyniki.

W Mudanji dn. 10 października podpisana została konwencja wojskowa, oddająca Trację i Konstantynopol Turcji.

Wybory w Łotwie dały 3 mandaty ludności polskiej. Wiadomości o wyniku wyborów w Litwie brak.

Rada Ambasadorów odroczyła uznanie Litwy de jure.



Do was czytelnicy „Kresów” zwracamy się o współpracę w naszych „Echach”. Dla wszystkich was, w całej rozlewności życia, skromne nasze progi otwarte. Każdy z was, o czytelnicy, powinien „Ech” być współpracownikiem, by utworzyły istotnie bogaty koncert naszego tak obfitego w muzykę światka. I z duszy własnej kto zaczerpie myśl jakąś świeżą, inicjatywę dla dobra publicznego ważną, niech pośpieszy, piórem nieliterackim, jak najmniej „literatury”! „Echa” chętnie ten głos poniosą dalej. Może tu i ówdzie wywołają oburzenie. Z góry na nie jesteśmy przygotowani. Tylko komentarzyska nie znają swoich Ech, a my wszak żyjemy... Na „Echach” więc zbywać nie będzie.

SZEWczyk „JANEK” Władze poleciły starostom nawiązać kontakt z przedstawicielami partji legalnych, działających na terenie danego powiatu. Rzecz chwalebna, świadcząca o rozumieniu zadań administracyjnych. Alisic niektórzy starostowie znaleźli się w kłopotcie. Nasze ugrupowania polityczne, nie rozporządzając dostateczną ilością uswiadomionych adherentów, wyznaczyły na swych przedstawicieli w powiatach ludzi często bardzo zacnych, ale analfabetów zarówno w pis-

I naraz wrywa się straszny krzyk rozpacz i przestachu.

Pomnicie koniec Sostenuto części H-moll Scherzo?

Z nieskończenie bolesnej monotonji zadumy, żalu, modlitwy rwie się naraz gwałtowny, dziki akord.

Ten nagły ryk oszczepem ugodzonego zwierza wśród głuchego wpoł sennego kołysania się stepu, ten brutalny krzyk w dogorywającej agonji bólu, ten dziki obłąkany akord śmiechu wśród żalobnej powagi jesiennych nocy — to już nie muzyka, to nagi bezpośredni wykrzyk duszy, wijącej się w eretyzmach strachy — to więcej od muzyki, coś, co ponad muzyką stoi.

A gdy już miał świadomość, że koniec się zbliża, stał się olbrzymem, jedynym, niesłychanym, jak w swoim Fis-moll Polonezie, jak w B-moll sonacie, jak w Barcaroli. On był tym — raz jeszcze ośmielam się przytoczyć własną parafrazę z godziny cudu.—

Był tym, co siedzi na Golgocie u stóp całej ludzkości na krzyż rozciągniętej. Całe wieki męczarni i bólu, cała wieczność strasznych cierpień, krzyków za odkupieniem, rozpacznych przekleństw i potępięczego wycia za chwilą szczęścia przewaliła się huraganem błyskawic przez jego duszę. Cały żywot wszechistnienia rozpasał się piekielną męką w jego sercu, i siedzi u stóp krzyża i patrzy w czarną noc, a nad nim czarnym kirem zakryte słońce.

Był tym, co z błędną gwiazdą na czole, a z krwawą pochodnią w dłoni prowadzi lekliwy, przerażony tłum

za sobą. Poprzez gąszcz ciemnych nocy przedziera się wśród wszystkich strachów i dziwów do podziemi, gdzie są ukryte nieznanne, wysnione, przeczute skarby. Idzie naprzód dumnie i rozpaczliwie prowadzi za sobą ciemny tłum, a w sercu swem pyta się: Ażali je znajdę? Wszak je im przyrzekłem, jak długo jeszcze błądzić będę?

I w tej chwili był wszechistotą. Potężny Bóg, co się rozbił w miliardy gwiazd, rozczłonkował się w miliardach stworzeń, rozłamał się na części i różnice, zlał się z nim, odnowa zespolił się, stał się Jednym: nieskończonością uczuć, nieskończonością stworzeń i ziem.

Był Bogiem, olbrzymie słońce niósł w swej piersi, szedł, płynął w górę, coraz wyżej, stracił poczucie swej wszechmocy, woli, istnienia, białe skrzydła rozpostarł od jednego bieguna do drugiego i w godzinie zmierzchu zawisł ciężką zadumą nad światem.

Złamał się gniew i ból życia — skrzepło cierpienie i tęsknota — bo w godzinie zmierzchu spała ziemia. —

I tam w dole kołyszą się zboża w sennym upojeniu i tam w dole rozmajaczyły się puste ugory i tam w dole straszą po ciemnych bagniskach błędne ogniski — ach — tam w dole rozstało się niebo w czarnych uroczyskach jezior, a z ich dna wykwitają blade gwiazdy i ścielą po szklistej powierzchni cichy urok zatopionych kościołów”.

J. F.

Scena Wileńska.



Karolina Józefowiczowa

Art. Operetki Wileńskiej.

mie jak i polityce. Reprezentantem „Wyzwolenia” w Dunilowiczach jest szewczyk „Janek”. Przywódcy „Wyzwolenia” wybor ten zrobili zapewne na skutek lektury „Kordjana” gdzie jest śliczna opowieść o szwecu Janku, co psom szył buty Dunilowicki Janek, widocznie dlatego dostąpił zaszczytu reprezentowania „Wyzwolenia”, że innym partjom umie nieźle szyc buty”.

WARTA MAKABELISZOW. Jak wiadomo, delegat Rządu p. Roman zwiędzał w ostatnich dniach podległe jego władzy powiaty. Jak nam doniesiono warta wyznaczona na jego przyjęcie w Rad. szko-wiczach, warta honorowa, składała się z 18 żydów i sześciu przedstawicieli innych wyznań. Wspomniany oddział honorowy stanowił część baonu celnego. Przyjmując z prawdziwą, szczerą radością

tą pierwszą wiadomość o przewadze przedstawicieli mniejszości narodowej w Polsce względnie w jej części, nie wątpimy, że na wypadek wojny, obywatele „mniejszości” z równym zapalem i animuszem bronić będą granic Rzeczypospolitej, z jakim dzisiaj reprezentują już na granicy, przeciwdziałają szmuglowi i kontrabandzie.

PRZERAŻLIWY LEKARZ. Jak doniosły dzienniki, w ubiegłym tygodniu w czasie pożaru, został jeden z najdzielniejszych wileńskich strażaków silnie poparzony.

Po prowizorycznym opatunku udał się ow obrońca cud zego mienia, do Kasy Chorych, z prośbą o dalszy opatunek. Gdy obandażowany i woniejący jodoformem zjawiał się w lokalu „Kasy Chó-

rych” odezwał się doń dyżurujący lekarz:

„Pan śmierdzisz, wyjdź pan stąd”.

Uznając trafność spostrzeżenia wspomnianego „dyżurnego lekarza” uważamy jednak, że w wypadkach kiedy bohater-ski strażak naraził życie, a utracił zdrowie, powinien lekarz „Kasy Chorych”, powściągnąć swą wrażliwość węchową. Piętnując takie postępowanie „lekarza” prosimy „Kasę Chorych” o przeprowadzenie dochodzeń i ukaranie winnego, który reprezentując instytucję społeczną, użył podanych wyrażen wiedzy, kiedy jego obowiązkiem było wystąpić jaknajżyczliwiej wobec ofiary ciężkiego i niebezpiecznego zawodu.

GRA SŁÓW. W tych dniach zdarzyło się że pewien włoszianin skazany na karę pieniężną przez jeden z wydziałów Delegatury Rządu, długo i boleśnie skarżył się na wyrządzoną mu krzywdę. Gdy ochłonął z pierwszego wrażenia i zeszedł o jedno piętro niżej wdał się w rozmowę z cniącym dobrodusznym fajkę woznym. Nie syszeliśmy początku rozmowy, ale doleciały nas głośno wypowiedziane słowa: „Nie będzie u nas nijakiego porządku, jeśli nie będzie rządu *prawa*”. Dobrze mówił orator, że trzeba głosować na *prawice*”. Tak więc w umyśle skazanego s uszy nie za przewinanie chłopka, pod wpływem agitacji wybaczej powstało przekonanie, że karę zapłacił tylko dlatego że mamy rząd który należy zmienić.

OWOCE AGITACJI. W powiatach korytarzowych gdzie nie było wyborów do Sejmu wileńskiego i niski stan oświaty nie pozwala zrozumieć znaczenia akcji wyborczej powstała pod wpływem forsownie prowadzonej agitacji istna wieża Babel pojęć. „Wyzwolenie” żąda zmiany rządu i zapowiada z tem przyjście raju na ziemi. Ludęk nie bardzo wierzy w ow raj, ale wiedziony doświadczeniem wielu lat wojny pocichu szepcze, że pewno znów przyjdą bolszewcy albo litwini, bo przecież oratory wciąż mówią o nowym rządzie i pańka rosnie.

Książki nadesłane do redakcji.

Wł. Weychart-Szymanowska — Gramatyka Obrazkowa. Warszawa 1922. Wydaw. Oświata Tow. Naucz. Szkół Wyższych.

Bronisława Ostrowska — Książka Jutra czyli Tajemnica Genjusza drukarni. Książnica Polsk. Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych w II tys. egzemplarzy numerowanych. — Warszawa 1922 r.

Redaktor: Fr. Hryniewicz.

Wydawca: M. Nidek. Adres Redakcji i Administracji: ul. Mickiewicza 6. Redakcja i Admin. otwarta od 5—7 pp.

Drukarnia „ZNICZ” WILNO.

BANK

Towarzystw Spółdzielczych

ODDZIAŁ w WILNIE



ul. ADAMA MICKIEWICZA Nr. 29 (dom własny)

INSTYTUCJA CENTRALNA w WARSZAWIE

Bank prowadzi wszelkie operacje w zakres bankowości wchodzące, a mianowicie: Przyjmuje wkłady na oprocentowanie. Kupuje i sprzedaje waluty i papiery procentowe. Udziela pożyczek na zastaw towarów, papierów procentowych i różnych wartości, oraz dyskontuje weksle.

Bank wydaje przekazy na wszystkie miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej i zagranicą.

Nadto celem rozszerzenia operacji towarowych Bank wybudował specjalne magazyny towarowe (przy ul. Mickiewicza № 29), mogące pomieścić około 50 wagonów towarów.

DLA SPÓŁDZIELNI SPECJALNE WARUNKI.

ZAKŁAD OGRODNICZY

J. MOCZULAKA w Wilnie

ul. Słowackiego 7.

Sklep kwiatów: Wileńska 36.

KSIĘGARNIA

Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie

ul. Królewska № 1. — ul. Wileńska № 36.

Oddziały: LIDA, OSZMIANA, WILEJKA Pow.

Poleca nowości z ubiegłego tygodnia:

Bandrowski J. Lintang. Powieść.

Braun J. Oceanjada. Poezje

Conditi Ascanio. Żywot Michała Anioła Buonarotti

Kubala L. Szkice historyczne. Serja. I—II. Wyd. piąte.

Kwartalnik filozoficzny. Zeszyt 1. 1922 r.

Meyrynk G. Zielona twarz. Powieść.

Polska współczesna. Kwartalnik. Zeszyt 2. 1922 r.

Rapacki Wincenty. Przewodnik dla teatrów amatorskich.

Sypowski Fr. Pogrom dawnych rent i kapitałów i jego skutki.

Tagore Rabindranath Sadhana. Szept duszy. Zblakane ptaki.

Ustawodawstwo autorskie obowiązujące w Polsce.

BANK

PRZEMYSŁOWY WARSZAWSKI

AGENTURA w WILNIE

Ad. Mickiewicza 24, tel. 738.

Załatwia wszelkie operacje bankowe, przekazy, inkaso, rachunki bieżące, wkłady terminowe, kupno pieniędzy zagranicznych.

C z y n n a

od godz. 8-ej do 2-ej. od godz. 5-ej do 7-ej.

BIURO ELEKTRO TECHNICZNE

K O Ł O K O Ł

L. W a j m a n a

Wileńska 21. Telefon 655.

Poleca wielki wybór wszelkich materiałów elektro-technicznych.

Żyrandole, żarówki, aparaty telefoniczne, liczniki, motory i t. p.

Przyjmuje obstalunki w zakres elektryczności wchodzące.

Sprzedaż detaliczna

Na sezon jesienny otrzymano duży wybór materiałów wełnianych i bawełnianych na ubrania damskie, męskie i paltoty. Bielizniane i pościelne.

WILEŃSKA 27, „Wschodnia Spółka“.

**PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA
Przy Hotelu EUROPEJSKIM
SPÓŁKI KUCHMISTRZÓW WILEŃSKICH**

Dominikańska Nr. 1.

W czasie obiadów i kolacji przygrywa KWARTET.
Z poważaniem Zarząd.

Firma A. MOHL

WILNO, ZAMKOWA 10.

Poleca na ubrania męskie i damskie czystą wełnę angielską i krajową, a także zamienia materiał na wełnę po cenach konkurencyjnych.

Z poważaniem FIRMA.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA

„ZNICZ“

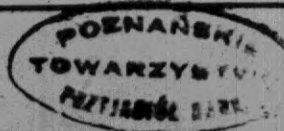
WILNO, ULICA Ś-TO JAŃSKA № 19.

TELEFON № 340.

PRZYJMĄ SIĘ WSZELKIE OBSTALUNKI W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE.

WYKONANIE PRĘDKIE I SUMIENNE.

CENY NAJDOSTĘPNIEJSZE.



JENERALNE ZASTĘPSTWO **Szkoły rzemiosł** W NOWEJ-WILEJCE

Poleca terminowe, solidne, maszynowe wykonanie: ram okiennych, drzwiowych, futryn, ławek szkolnych, tablic, stołów, krzeseł, szaf, biurek i t. p. Wszelkie wyroby białe stolarskie, jak i meble od najprostszyc do najwycwintniejszych. Kompletne urządzenie biur, magazynów i fabryk.

Wzory do obejrzenia „Agrotechnik“ Witold Czyż. Wilno, Wileńska 26. Tel. 205.

KSIĘGARNIA
Św. WOJCIECHA

WILNO, DOMINIKAŃSKA 4.

Poleca własne wydawnictwa, oraz bogaty wybór książek wszystkich wydawnictw polskich.

Załatwia szybko wszelkie zlecenia w zakres księgarstwa wchodzące.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE!

DOM HANDLOWY
W. i E. SZUMAŃSKICH

ul. Mickiewicza № 1.

poleca nowości sezonowe:

ODDZIAŁ DAMSKI: palta, suknie spacerowe i wizytowe.

ODDZIAŁ MĘSKI: palta jesienne, spodnie do konnej jazdy i t. d.

W. BORKOWSKI

Mickiewicza 5 — WILNO — Ś-to Jańska.

Poleca papier, materiały piśmienne, księgi buchalter, zwykle i amerykańskie. Galanterja biurkowa, brzozy, wyroby skórzane. Regestra gospodarcze własn. nakładu i t. p. Obrazy, rami, zabawki, bilety wizyt. i pieczętki gumowe. Własny nakład pocztówek wileńskich.

Restauracja „**WARSZAWIANKA**“

Spółki Warszawskich Pracowników Gastronomicznych

WILNO, WILEŃSKA № 38

Koncert pod dyrekcją W. Brzezińskiego solisty Filharmonji Warsz.

Z poważaniem Zarząd

PIERWSZORZĘDNE CUKIERNIE

K. SZTRAL

Wilno, Wielka 30, Mickiewicza 22 (Obok Brystolu)
CUKRY i CZEKOLADA WŁASNEJ FABRYKI.

Baczność! KARTOFLE Baczność!

Komitet Obrony Kresów (Ostrobramska 19) sprzedaje kartofle jadalne przebierane po 700 mk. za pud z rampy K. O. K. ul. Targowa, lub po 750 mk. z dostawą do domu. Zapisy i obejrzenia próbnych kartofli odbywa się w biurze K. O. K. Ostrobramska 19.

BIURO ELEKTRO-TECHNICZNE

D. WAJMANA

Trocka 21 — Telefon 781.

Poleca wielki wybór wszelkich materiałów elektro-technicznych.

Żyrandole, żarówki, aparaty telefoniczne, liczniki motory i t. p.

Przyjmuje obstalunki w zakres elektryczności wchodzące.

Istnieje 68 lat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 50.203.
Jedyny medal złoty za towary apteczne krajowe. Wystawa powszechna w Paryżu 1889 r. Grand Prix w Glasgowie 1901 r.

TOWARZYSTWO HANDLU TOWARAMI
APTECZNYMI I PERFUMERYJNYMI

„**J. B. SEGALL**“ w Wilnie

Zarząd i składy hurtowe:

ul. TROCKA 7, TELEFON 542.

Sklepy detaliczne: I-szy Trocka 7, II-gi Wielka 28, III-ci Mickiewicza 5.

Adres telegraficzny: SEGALL, WILNO.

Posiada stale na składzie w wielkim wyborze i po przystępnych cenach wszelkie towary apteczne, perfumeryjne i galanteryjne, najnowsze farmaceutyczne i patentowane środki. —

Środki sanitarne, naturalne mineralne wody, sole, pastylki i wanny, wodę stołową „KROSCIENSKA“, ospe i surowicę, chirurgiczne przyrządy, środki opatrunkowe, wyroby gumowe; przedmioty dla pielęgnowania chorych.

100% wyciąg jądrowy „Spermina-Ars“.

Środki do niszczenia szkodliwych owadów w ogrodach i sadach jako to: siarczan miedzi i żelaza, szare mydło i carbolineum i t. p.

Artykuły gospodarstwa domowego: SPIRYTUS DENATUROWANY (skażony) do palenia, mydła do prania, krem i t. p.

Dostawa bezpośrednio z pierwszego źródła różnych materiałów dla garbarni, gorzelni, fabryk tytoniowych, zapalek, mydła i innych.

CENY OGŁOSZEŃ:

	1/1	1/2	1/3	1/4	1/5
Przed tekstem	90 tys.	48 tys.	28 tys.	15 tys.	8 tys. m.
Za tekstem	70 „	38 „	20 „	12 „	7 „
W tekście	12) „	65 „	35 „	18 „	10 „

Prenumerata 600 mk. miesięcznie.

NA POHULANCE **TEATR WIELKI** NA POHULANCE
 POD DYREKCJĄ H. CEPNIKA i FR. RYCHŁOWSKIEGO.

HRABIA LUKSEMBURG

operetka w 3 aktach, muzyka F. Lehara.

OSOBY:

Angele Didier, primadonna opery *L. Rogińska*.
 René hr. Luksemburg *J. Józefowicz*.
 Armand Brissard, malarz *P. Kozłowski*.
 Julja Vermont, modelka *Z. Kosińska*.
 Książę Rumuneczi *M. Dowmunt*.
 Hrabina Kokowaczi *M. Dowmuntowa*.
 Henryk, malarz *M. Wawrzkowicz*.
 Sydonja, modelka *W. Muszyńska*.
 Pelegrin | *A. Kopciuszewski*.
 Menkoczi | rada trzech *A. Rożyński*.
 Pawłowaczi | *W. Witas*.
 Zarządzający *E. Przyjemski*.
 Picerti *J. Woltejko*.

Piecz dzieje się w Paryżu

W akcie I-ym „KANKAN”.

Reżyserował *M. Dowmunt*.

Kapelmistrz *A. WILIŃSKI*.

Początek o g. 8 w

Dekoracje według projektów art. malarza *HOPPENR*

DZIEWCZĘ z HOLANDJI

Operetka w 3 aktach Leona Steina i Beli Jenbacha.
 Muzyka *E. Kalmana*.

Libretto opracował *Mieczysław Dowmunt*.

OSOBY:

Księżniczka Jutta *L. Rogińska*.
 Elly von Wejde, pierwsza dama dworu *K. Józefowiczowa*.
 Ochmistrzyńi dworu, Salina *M. Dowmuntowa*.
 Marszałek dworu, von Eberins *E. Przyjemski*.
 Ochmistrz dworu, von Stopp *M. Dowmunt*.
 Książę Wojciech *A. Kopciuszewski*.
 Paweł, książę domu Usingen *S. Marjański*.
 Dr. Udo von Sterzel, ambasador *J. Józefowicz*.
 Von Opperl | *S. Brusikiewicz*.
 Von Seyden | ministrowie *M. Wawrzkowicz*.
 Von Melow | *A. Rożyński*.
 Baron Seeborg *P. Kozłowski*.
 Klaas, oberzysta *W. Jancecki*.
 Woźnica *W. Witas*.
 Ministrowie, dworzanie, damy dworu, narzeczone, członkowie
 jacht klubu, gwardja królewska, dziewczęta i chłopcy holen-
 derscy.

W akcie II-ym taniec „Holenderski”

SALA „LUTNIA” **TEATR POLSKI** SALA „LUTNIA”

WYSTĘPY

K. TATARKIEWICZA

URWIS

krotochwila w 3 aktach

B. Katerwy

OSOBY:

Marynia *J. Mitkowska*.
 Papa *J. Sawicki*.
 Jej kuzyn *K. TATARKIEWICZ*.
 Jej ciotka *H. Rudlicka*.

Proboszcz *K. Szubert*.
 Jego siostra *Z. Molska*.
 Jego bratanek *K. Wyrwicz*.
 Służący *S. Przebiński*.

Reżyserował *K. TATARKIEWICZ*.

TEATR im. SYROKOMLI GMACH po-RATUSZOWY

KRZYŻACY

Obraz historyczny w 8 odsłonach z powieści Henryka Sienkiewicza w przełożeniu *A. Walewskiego*.

OBRAZY: I. W gospodzie „Pod Iulym Turem”. II. W obliczu śmierci. III. W Bogdanu. IV. Wyprawa na łowy. V. U księcia VI. Grom z jasnego nieba VII. Na zamku krzyżackim. VIII. Śmierć Danusi.

OSOBY:

Książę Janusz Mazowiecki *S. Brusikiewicz*.
 Księżna Anna Hauuta *N. Ptucińska*.
 Jurand ze Spychowa *S. Skalski*.
 Danesia, jego córka *E. Bortnowska*.
 Maczek z Bogdanca *L. Woltejko*.
 Zbysko, jego bratanek *E. Strycki*.
 Zych ze Zgorzelic *W. Jancecki*.
 Jagienka, jego córka *J. Jasińska*.
 Powala z Taczewa *K. Kijowski*.
 Mikołaj z Długolasu *K. Vorbrot*.
 Janko z Tulczy, opat *M. Zonner*.
 Sanderus *W. Szubiński*.
 Jedrek z Kroplownicy *L. Detkowski*.
 Toporczyk, kasztelan Krakowski *J. Kurnakowicz*.
 Gamroth *
 Eyeriteter, oberzysta *A. Wzorczykowski*.
 Zygfryd de Löwe *K. Kijowski*.
 Kuno Lichtenstein | krzyżacy *M. Nawrocki*.
 Hugo de Hanweid | *A. Wzorczykowski*.

Rotjer *W. Uhl*.
 De Fourcy *K. Vorbrot*.
 Brat Hidult *L. Detkowski*.
 Kapitan Łuczniaków *W. Jancecki*.
 Czarny wilk *J. Brusikiewicz*.
 Patnik *
 Osacznik *
 Niewiasta I *H. Gruszecka*.
 „ II *E. Korycińska*.
 „ III *Z. Norman*.
 „ IV *K. Jackowska*.
 Pacholek *S. Miński*.
 Knecht *J. Kurnakowicz*.
 Wysłaniec *K. Wisniewski*.

Rycerzowie, dworzanie, dworki, paziowie, giermkowie,
 rybacy, szpilmanni, krzyżacy i knechci.

Reżyserował *M. Nawrocki*.

